

PRZEGŁAD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY
SPRAWOM STRAZY OGNIOWEJ

UBEZPIECZENIE OD OGNI
BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA:
Rocznie M-k 20
Półrocznie " 10
lub Kor. 35 rocznie, wraz
z przesyłką pocztową.
U w a g a. Dla Członków Związku
Florjańskiego — Mk. 16 lub
Kor. 28 rocznie.
Cena numeru pojedynczego
1 m. 25 fen.

KOMITET REDAKCYJNY: E. Balcer, T. Brzozowski, B. Chomicz,
dr. E. Grabowski, J. Kon, St. Olkusi, inż. J. Tullszkowski, K. Wyszacki,
inż. L. Zagrodzki. REDAKTOR: Leon Ostaszewski.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Jerozol. 55.

Biurowisko Redakcji i Administracji otwarte od 9 r. do 3 p.p.

OGŁOSZENIA:

I strona okładki M-k 240
II " " oraz inne przed
tekstem " 200
Cała strona za tekstem " 180
ostatnia okładki " 200
DROBNE ogłoszenia: za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce
I strona okładki Mk. 1.50
II " " i inne przed tek. " 1.30
Za tekstem i na ostatn. str. okł. " 1.00
Ceny ogłoszeń za bilanse i sprawozda-
nia rachunkowe o 50 proc. drożej.

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne.

Nr. 9/10

Warszawa, dnia 30 maja 1919 r.

Rok V.

TREŚĆ: Kasa Strażacka ubezpieczeń od wypadków nieszczęśliwych p. Z. Limanowskiego. — Zaopatrzenie straży ogniowych p. K. Wyszackiego. — Samochód na usługach Straży Ogniowej (dok.) p. inż. S. Hauszylda. — Związek Florjański. Kronika. — Kursy Pożarnicze Dzielnicowe. — Korespondencje. — Głosy naszych czytelników. — Z piśmiennictwa. — Z karty żałobnej. — Odpowiedzi Administracji. — O czym każdy strażak wiedzieć powinien: O materiałach wybuchowych p. L. Ostaszewskiego.

Kasa Strażacka ubezpieczeń od wypadków nieszczęśliwych.

Współczesne prawodawstwo ubezpieczeń społecznych zabezpiecza robotników z powodu wypadków nieszczęśliwych, o ile te wypadki mają miejsce przy wykonaniu ich pracy zawodowej. Fundusze potrzebne na ten cel gromadzone są drogą składek od przedsiębiorców i pracowników, zwykle w pewnym stosunku do pobieranej płacy.

Straże ogniowe dają się więc podciągnąć pod obowiązujące prawa ubezpieczeniowe tylko wówczas, gdy strażactwo stanowi właściwy zawód członków straży i jest opłacane. Warunkiem tym odpowiadają właściwie tylko strażne zawodowe. Są one powoływane do życia przez organy samorządowe, jak miasta, które też obowiązane są ubezpieczyć ich członków od wypadku nieszczęśliwego, podobnie jak wszystkich innych pracowników gminnych.

Co do straży prywatnych, to może być kwestją sporną, czy zabezpieczenie w razie wypadku mieści się w ramach ubezpieczeń społecznych, — strażacy spełniają tutaj bowiem pewne czynności poza zwykłymi swoimi czynnościami zawodowymi, — nie może jednak w żadnym razie ulegać wątpliwości, iż ciężar tego ubezpieczenia spaść musi na barki przedsiębiorcy, którego mienia straż ta przed ogniem przedewszystkiem chroni.

W innym położeniu znajdują się strażne ochotnicze, które są najbardziej rozpowszechnioną formą

straży ogniowych. Członkowie tych organizacji spełniają, niezależnie od swych zwykłych zawodowych zajęć, ochotniczą służbę strażacką tylko w razie istniejącej potrzeby, a więc dorywczo i czynią to przytem bezinteresownie. Powstałe więc nieszczęśliwe wypadki nie są objęte przez ubezpieczenie społeczne, strażne ochotnicze nie mają również możliwości rewindykowania odpowiedniego ubezpieczenia wobec braku osoby prawnej, któraby odpowiedzialność taką ponosić mogła. Taki stan rzeczy jest krzyżującą anomalją, jeżeli zważywszy, iż ta dobrowolna i ochotnicza służba podjęta została w interesie szeroko zrozumianego dobra publicznego.

Istniejące bardzo często przy strażach ochotniczych organizacje samopomocy sprawy tej oczywiście zupełnie nie załatwiają. Zasadniczą jest rzeczą przy ubezpieczeniach, by świadczenia były co do swej wysokości i formy zgóry określone i by istniała zupełna pewność co do ich realizacji. Kasy samopomocy, opierające się na składkach członkowskich, są w stanie zapewnić albo tylko bardzo drobne świadczenia jednorazowe (pogrzebowe), lub też doraźną pomoc, zależnie od funduszków, znajdujących się w kasie.

Wspomniwszy tu nawiasowo, iż większą taką kasę utworzył związek straży galicyjskich pod nazwą: „Kasa Zapomóg i Kasa Pośmiertna” dla strażaków i ich rodzin.

Brak prawnego uregulowania tej sprawy zmuszał bardziej przewidujące strażne lub też poszczególnych ich członków do ubezpieczania się w prywatnych organizacjach ubezpieczeniowych. Innymi słowy, strażacy, spełniający jedną z najbardziej ofiarnych czynności dla dobra swych współobywateli, skazani byli na

ponoszenie wszystkich ciężarów takiego ubezpieczenia, o ile zaś ich nie ponosili, to skazani byli w razie wypadku na przykrą zawsze w takich razach pomoc do-
rażną; w razie zaś jej braku — na nędzę dla siebie i swych rodzin.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w akcji przeciwpożarowej, którą prowadzi kraj, poważne miejsce zajmuje popieranie organizacji straży ochotniczych, a to przez udzielanie jej pomocy materialnej na sporządzenie odpowiednich przyborów lub naprawę ich w razie uszkodzeń, — że Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych wydaje np. rok rocznie dziesiątki tysięcy na naprawę połamanych sikawek i innych przyborów, to zjawia się mimowolne pytanie, czy zdrowie lub życie strażaka, poszkodowanego przy akcji ratunkowej, nie zasługuje przynajmniej na takie samo uwzględnienie. Rozumowanie to prowadzi nas w prostej linii do tego, iż zabezpieczenie strażaków od nieszczęśliwych wypadków powinno być składową częścią akcji przeciwpożarowej, którą kraj podejmuje. Jest to tem bardziej słuszne, iż zabezpieczenie takie przyczynić się może do sprężystszej działalności straży, usuwając z myśli członków troskę o swój własny byt i byt rodziny w razie wypadku nieszczęśliwego.

Rozwiązanie takie znalazła ta sprawa już w Niemczech, gdzie oddawna istnieją prawie we wszystkich państwach składowych kasy strażackie, stanowiące część integralną akcji przeciwpożarowej.

Trochę szczegółów o tych kasach zilustruje tę sprawę najlepiej.

Otóż niemieckie kasy istnieją bądź jako odrębne instytucje o specjalnym zakresie działania, bądź włączone są do organizacji centralnych, w których, obok świadczeń na rzecz poszkodowanych i ich rodzin, popiera się ogólnie działalność przeciwpożarową. Typy kas pierwszego rodzaju spotykamy w Prusach, Bawarii i środkowych Niemczech, gdy drugi widzimy w Saksonji, Badenji i Wirtembergji.

Świadczenia we wszystkich kasach polegają na zapewnieniu renty dla inwalidy oraz dla wdowy i sieroty po umarłym, ponoszeniu kosztów leczenia i udzielaniu dziennych zapomóg podczas chwilowej niezdolności do pracy. Wszystkie te świadczenia wypłacane są tylko w razie wypadku zaszłego w czasie spełniania czynności strażackich, zależnie od stanu majątkowego i zarobku dziennego poszkodowanego.

W Prusach kasy strażackie istnieją przy prowincjonalnych „Feuersozietät'ach“, opierając się na dobrowolnem przystępowaniu, przyczem $\frac{2}{3}$ składek płaci gmina, a $\frac{1}{3}$ instytucja ubezpieczeniowa. Zarządza-
ne są bezpośrednio przez Dyрекcję Zakładu Ubezpieczeniowego, który ma nad sobą specjalną Radę Nadzorczą z przedstawicieli gmin, straży i instytucji zło-
żoną.

Kasa strażacka w prowincji Nadreńskiej w Düsseldorfie, założona w r. 1893, wypłaciła do r. 1918:

Odszkodowań jednorazowych (choroby)	244.503,83 mk.
Rent	277.447,54 „
Skapitalizowanych rent jednorazowo	158.088,— „
Na koszty kuracji	74.811,09 „
Razem	754.850,46 „

Kapitał zapasowy w końcu r. 1917 wynosił 539 tysięcy marek.

W okresie 6-letnim przedwojennym (1909 — 1914)

należało przeciętnie do Kasy 1.252 strażę z 60 $\frac{1}{2}$ tysiącami członków; wypadków śmierci było w tym czasie 3, zakończonych stałą niezdolnością do pracy — 5, a chwilową — 1240. Trzyletni okres wojny 1915 — 1917 wpłynął na zmniejszenie ilości członków do 45 tysięcy przeciętnie, choć ilość straży, należących do Kasy, wzrosła do 1416. Znacznie natomiast zmniejszyła się liczba wypadków, których zanotowano: 1 śmiertelny, 3 stałej niezdolności do pracy i 110 — chwilowej niezdolności do pracy.

Zestawienie roczne dochodów i wydatków Kasy w obu okresach wykazuje przeciętnie:

Dochody:

	1909-1914	1915-1917
Saldo roku poprzedniego	Mk. 16.165,89	50.759,88
Składki członków	„ 36.306,42	27.621,32
Dopłaty Instytucji	„ 18.153,21	13.810,66
Procenty	„ 11.683,40	18.099,50
Nadzwyczajne dopłaty Inst.	„ 20.179,93	19.666,67
Razem	Mk. 102.488,85	129.957,63

Wydatki:

Renty	Mk. 17.749,05	16.555,28
Jednorazowe odszkodowania	„ 16.673,24	6.183,48
Renty skapitalizow. jednoraz.	„ 13.275,00	1.000,—
Koszta kuracji	„ 7.096,95	2.119,38
Koszta administracji	„ 762,50	274,14
Razem	Mk. 55.556,74	26.132,28

Śląska Kasa Strażacka w Wrocławiu, założona w 1885 r. w czasie swego istnienia do końca 1917 roku wypłaciła przy 2993 wypadkach, z których 104 pociągnęły za sobą przyznanie rent dożywotnich, — mk. 472.692,48 fen. Na poszczególne pozycje przypada z tego:

Renty	Mk. 296.833,93
Jednorazowe świadczenia	„ 129.945,51
Koszta leczenia	„ 42.960,68
Pogrzeby	„ 1.483,86
Żetony członk. Rady Nadz.	„ 1.253,20
Drobne	„ 215,30

Jak widzimy z tych cyfr, Kasa ta jest mniej za-
sobna i wykazuje znacznie mniejsze świadczenia. W okresie 3-letnim przedwojennym (1912—1914) należało do Kasy przeciętnie 1249 członków (gmin, miast, straży) z 1353 strażami i 85352 czynnymi strażakami; wypadków w tym czasie przeciętnie na rok notowano 119, z czego 59 przypada na miasta, a 60 na wsie. Okres 3-letni wojenny (1915—1917) wykazuje zwiększenie liczby członków na 1315 z 1418 strażami, natomiast liczba członków spada do 61.927; również przeciętna ilość wypadków w roku spada do 26-ciu, z czego 14 przypada na miasta, a 12 na wsie.

Zestawienie roczne wydatków i dochodów Kasy w obu okresach wykazuje przeciętnie:

Dochody:

	1912-1914	1915	1917
Składki	Mk. 24.161,99	16.947,12	
Dopłaty instytucji	" 12.081,—	8.473,56	
Procenty	" 4.871,40	6.949,89	
Zysk na kursie	" 310,83	238.—	
Razem	Mk. 41.425,22	32.608,57	

Wydatki:

Wypłata rent	Mk. 18.611,65	13.148,88	
Wypłata jednorazowych odszkodowań	Mk. 7.635,26	2.646,88	
Wyjazdowe	Mk. 1.171,—	—	—
Razem	Mk. 26.258,62	15.795,76	

W końcu 1917 roku stan majątkowy Kasy wynosił 205.074 mk. 50 fen.

Kasa Bawarska jest samodzielną instytucją pod kontrolą państwa, które pokrywa wszelkie świadczenia. Obejmuje ona wszystkie straże ochotnicze, zrzeszone w Bawarskim Związku Strażackim, bez pobierania żadnych opłat członkowskich. Zarząd i Radę Nadzorczą Kasy wybiera ogólne zebranie członków Związku Strażackiego. Należy ona do najstarszych kas tego rodzaju. W okresie od roku założenia — 1872 do 1915 wypłaciła świadczeń na sumę Mk. 2.804.268,82, przyczem państwo przekazało Kasie 2.943.514 mk. 08 fen. Zestawienie szczegółowe świadczeń Kasy przedstawia się, jak następuje:

za 15.601 wypadków chwilowej niezdolności do pracy	wypłacono	Mk. 995.928,91
w 678 wypadk. inwalidności	"	1.454.691,98
w 198 wypadkach { dla 142 wdów	"	268 024,56
" 327 dzieci	"	73.442,79
śmierci { " 11 rodzic.	"	12.180,48

W sześcioletnim okresie 1910—1915 Kasa obejmowała przeciętnie 7800 straży o przeszło 415 tysiącach członków. Świadczeń w tym okresie wypłacono:

za 1300 dni szpitalnych	
za 33179 dni całkowitej niezdolności do pracy	
za 22206 dni częściowej niezdolności do pracy	

razem za 56685 dni — 108.983 mk. 13 fen.

koszta pogrzebowe (30 wyp. śmierci)	Mk. 934,40
na koszt leczenia	" 49.036,60

czyli jednorazowych odszkodowań Mk. 158.954,13

Rent wypłacono na ogólną sumę 453.803 mk. 46 fen., a mianowicie:

dla 371 inwalidów	364.628	mk. 50 fen.
" 83 wdów	67.195	" 90 "
" 141 sierot	211.168	" 96 "
" 3 rodziców	1.810	" 10 "

W okresie tym obrót kasowy przedstawiał się, jak następuje:

Dochody:

Dopłaty państwa	Mk. 650.000,—
Stan na 1-I. 1910	" 7.876,95
Procenty	" 12.610,52
Inne	" 1.012,25
Razem	Mk. 671.499,72

Wydatki:

Świadczenia	Mk. 612.757,59
Administracja	" 27.336,12
Zakup papierów	" 12.234,35
Inne	" 222,31
Razem	Mk. 652.550,37

Saldo na 1-I. 1915 r. — 18.949 mk. 35 fen.

Ogólny majątek Kasy wynosił w końcu 1915 r. 515 tysięcy marek w państwowych papierach procentowych.

W Niemczech południowych istnieją wszędzie t. zw. Centralne Kasy Przeciwpowarowe, do których wpływają fundusze z opodatkowania instytucji ubezpieczeniowych; państwowe zakłady wpłacają po 2% premji, a prywatne po 3% z tem zastrzeżeniem, że nie wolno kosztów tych przelewać na ubezpieczonych. Fundusze te znajdują się pod zwierzchniemi kierownictwem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a bezpośredni Zarząd nad nimi sprawują państwowe instytucje ubezpieczeń.

W niektórych kasach tego rodzaju, jak np. w Badenji, istnieje oprócz tego Rada Nadzorczą z przedstawicieli społeczeństwa (ze straży ochotniczych, prywatnych ubezpieczeń) dla repartycji funduszy Kasy. Oprócz ogólnego popierania akcji przeciwpożarowej przy każdej z tych Kas Centralnych prowadzony jest dział obowiązkowych świadczeń dla członków straży ochotniczych i ich rodzin w razie nieszczęśliwych wypadków.

Specjalną organizację kasy strażackiej posiada kilka prowincji pruskich i księstw środkowych Niemiec (Turyngja), gdzie kilkanaście państwowych zakładów ubezpieczeń i rządów księstw kieruje wydawaniem świadczeń dla członków straży ochotniczych, na terytorjum działalności zakładów istniejących, i wogóle dla poszkodowanych w akcji ratowniczej. Środki są dostarczane przez dane zakłady na podstawie repartycji w końcu każdego roku. Zarząd przechodzi kolejno od jednej instytucji do drugiej na podstawie mandatu, udzielonego przez Radę Nadzorczą, złożoną z przedstawicieli zainteresowanych rządów i instytucji. Koszta administracji nie przenoszą w żadnej z wyżej wymienionych kas strażackich 5% regularnych dochodów, pozostając przeważnie na wysokości 3 — 4%.

Wszystkie przytoczone wyżej kasy, choć się nie raz w ważnych szczegółach między sobą różnią, oparte są więc na następujących podstawowych zasadach: 1) członkowie straży ochotniczych mają zabezpieczone stale i z góry określone świadczenia w razie wypadku nieszczęśliwego, nie ponoszą zaś przytem żadnych ze swej strony ciężarów, 2) fundusze na ten cel potrzebne daje albo społeczeństwo (państwo) albo te instytucje i organizacje ubezpieczeniowe, w których interesie straże te występują.

Uważać musimy te zasady za jedynie słuszne i celowe. W naszym kraju zastosowane one być mogą w ten sposób, iż założeniem Kasy Strażackiej zajęcie się przedewszystkiem Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych, kierująca całą akcją przeciwpożarową w kraju, akcją, w której zakresie bezsprzecznie leży również ubezpieczanie strażaków od wypadków nieszczęśliwych. Jednak z drugiej strony jest rzeczą konieczną pociągnąć do współudziału te wszystkie organizacje ubezpieczeniowe, które ryzyka ogniowe w swym portfelu posiadają, które więc również w silnym stopniu w akcji przeciwpożarowej są zainteresowane i odpowiednimi funduszami do niej przyczynić się winny. Na tych przesłankach oparto organizację Kasy Strażackiej, która znalazła swój wyraz w opracowanym projekcie ustawy Kasy. W ustawie tej został uwzględniony również dział dobrowolnych ubezpieczeń dla straży nieochotniczych i poszczególnych członków wszystkich 3-ch kategorii straży, a to w celu usunięcia w ten sposób praktykowanego obecnie powszechnie ubezpieczania się w organizacjach zagranicznych, które się odbywa częstokroć ze szkodą dla samych ubezpieczonych, wobec tego, iż w dziale tych ryzyk obowiązują bardzo wysokie taryfy. Możliwość kolektywnego ubezpieczania straży zawodowych i prywatnych w krajowej instytucji przyczynić się wreszcie może do szybszego uregulowania zabezpieczeń tam, gdzie one do tej chwili nie istnieją.

W zakresie świadczeń, które ze strony takiej Kasy są przewidywane, zajęto stanowisko, iż tak co do rodzaju, jak i wysokości, winny one w pełnej mierze zaspakajać potrzeby poszkodowanych lub ich rodzin, a nie stanowić tylko formalnej odpłaty, skazującej na dalsze nędzne bytowanie.

Świadczenia te dostosowano do 3-ch rodzajów wypadków nieszczęśliwych, jakie przy czynnościach straży powstać mogą, t. zn. chwilowa niezdolność do pracy, stała niezdolność do pracy i śmierć, i skonstruowano je według form powszechnie przyjętych. Wysokość świadczeń według projektu ma wynosić: renta dożywotnia w razie niezdolności do pracy—1800 mk. rocznie, zapomoga dzienna w razie czasowej niezdolności do pracy $7\frac{1}{2}$ mk., płatna najwyżej w ciągu 200 dni, wreszcie odpłata jednorazowa wdowie 5 tys. mk. oraz każdemu dziecku małoletniemu (do wieku lat 16) 2 tys. mk.

Świadczenia powyższe Kasa zapewnia czynnym członkom straży ogniowych ochotniczych, zrzeszonym w Związku Florjańskim bez pobierania jakichkolwiek opłat z ich strony; są one przyznawane tylko wówczas, kiedy niezdolność do pracy lub śmierć strażaka nastąpiły w związku bezpośrednim z jego czynnościami służbowymi.

Renta dożywotnia w razie niezdolności do pracy w wyżej podanej sumie przyznawana jest wówczas gdy niezdolność jest zupełna (paraliż, ślepota i t. d.); o ile wypadek spowodował tylko częściową niezdolność do pracy (brak ręki, oka), wysokość renty zostaje w odpowiednim stosunku zmniejszona.

Nie chcąc zbyt Kasy w początkowej jej działalności obciążać, wybrano dla rodziny pozostałej po zabitym strażaku formę jednorazowej odpłaty, nie zaś stałej renty wdowie i sierocie. Forma ta zresztą uważana jest częstokroć nawet za bardziej celową, gdyż pozwala przy pomocy utrzymanego kapitału założyć drobne przedsiębiorstwo, mogące stanowić przyszlą podstawę bytu dla pozostałej rodziny.

Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych, przystępując do realizowania Kasy Strażackiej, postanowiła oprzeć ją na racjonalnych zasadach ubezpieczeniowych współczesnych. Przeprowadzenie studiów w tym kierunku napotkało wiele trudności, pochodzących przedewszystkiem z braku odpowiedniego materiału faktycznego dla stosunków polskich; musiano więc z konieczności oprzeć się na statystyce „Błękitnego Krzyża” — wszechrosyjskiej Kasy ubezpieczeń dobrowolnych dla straży ogniowych, oraz na danych Kas niemieckich, głównie Kasy Bawarskiej.

Prace te zostały obecnie wykończone, i projekt statutu tudzież podstawy rachunkowe Kasy będą przedstawione przez Instytucję Ubezpieczeń Wzajemnych odpowiednim władzom do zatwierdzenia.

Możemy więc żywić nadzieję, że wcielenie w życie Kasy Strażackiej rychło się urzeczywistni, zaspakajając jedno z największych niedomagań naszych straży ogniowych, którego usunięcie przyczyni się niewątpliwie do rozwoju tak ważnych dla kraju organizacji.

Z. Limanowski.

Zaopatrzenie straży ogniowych.

(Wyniki ankiety).

W grudniu 1918 roku Sekcja Przeciwożarowa Ubezpieczeń Wzajemnych rozesłała do wszystkich straży ogniowych na obszarze b. Królestwa Kongresowego drukowane arkusze z zapytaniami, chcąc zebrać możliwie dokładne i wyczerpujące wiadomości o stanie obecnym obrony przeciwogniowej, a pośrednio i o potrzebach naszych organizacji strażackich.

Zapytania były dwojakie: dotyczące wiadomości o stanie organizacyjnym, funduszach, ilości członków i t. p., oraz pytania, dotyczące ilości i jakości taborów straży naszych.

Z ogólnej liczby 1100 rozesłanych kwestionariuszy otrzymano do dnia 15 maja 1919 roku 620 odpowiedzi. Wypełnione przez straże kwestionariusze napływały dość powolnie i nierównomiernie, wobec czego trzeba było dwukrotnie przypominać i wyjaśniać potrzebę nadesłania odpowiedzi.

W styczniu otrzymano	108	odpowiedzi
„ lutym	119	„
„ marcu	220	„
„ kwietniu	110	„
do 15 maja	63	„

Z tego zestawienia wynika, że tylko 220 straży ogniowych, czyli 20% zaledwie naszych organizacji strażackich, zdołało terminowo wypełnić kwestionariusz. Znaczna część pozostałych straży nadesłała odpowiedź dopiero po przypomnieniu, a wreszcie znalazły się i takie straże ogniowe, które do dziś dnia wiadomości o sobie nadesłać nie zdążyły. Nie świadczy to dobrze o sprawności ich Zarządów.

Z posiadanego materiału, który będzie szczegółowo opracowany później, po otrzymaniu reszty odpowiedzi, podaję tymczasem niektóre dane, obrazujące warunki bytowania naszych organizacji strażackich.

Dla ścisłości zaznaczam, że w liczbie 620 straży, które dostarczyły materiału do badania, jest 261, a więc przeszło trzecia część straży, założonych w ostatnich trzech latach wojny (1916—1919), które wobec trudnych warunków nie mogły się jeszcze należycie zaopatrzyć w narzędzia.

Z ogólnej liczby 620 straży ogniowych 61 straży nie posiada wcale sikawki; mimo to członkowie tych organizacyj są czynni przy pożarach, ratując z dobrym nawet skutkiem budynki, jak o tem świadczą raporty taksatorów ubezpieczeń. Dostarczenie takim drużynom sikawek jest najpilniejszą potrzebą i o to zatroszczyć się powinny przede wszystkim Rady Gminne i Sejmiki Powiatowe.

Zaopatrzenie w sikawki tych 90% straży ogniowych, które posiadają podstawowe narzędzia ogniowe, w szczególności tak się przedstawia:

hydropultów ogółem	80
sikawek przenośnych	405
" dwukołowych	228
" czterokołowych	510.

Uposażenie poszczególnych straży w narzędzia jest bardzo nierównomierne. Tak np. są straże mające po 8 sikawek przenośnych, po 6 sikawek, po 4, po 3 sikawki (21 straży), po 2 sikawki (44 straże); 325 straży nie ma wcale sikawki przenośnej; sikawki dwukołowe także są w rozmaitej liczbie: 1 straż ma 6 sikawek, 3 straże po 4 sikawki, 10 straży po 3 sikawki, 38 straży po 2 sikawki, natomiast 465 straży nie posiada wcale sikawki dwukołowej. Podział sikawek czterokołowych jest następujący: 1 straż ma aż 12 sikawek, 6 straży po 5 sikawek, 14 straży ma po 4 sikawki, 30 po 3, — 84 straże po 2, wreszcie 331 straży nie posiada wcale sikawek czterokołowych.

Znaczna ilość straży, bo około 60%, nie ma wozów rekwizytowych, mianowicie z liczby 620 straży 412 straży nie posiada wozu rekwizytowego, natomiast 2 straże mają po 5 wozów, 2 straże po 3, — 17 straży po 2 i wreszcie 187 straży ma po 1 wozie. Ogółem wszystkie straże mają 237 wozów rekwizytowych.

Zaopatrzenie w wodę pozostawia wiele do życzenia. Wprawdzie we wszystkich tych miejscowościach, gdzie istnieją straże ogniowe, woda jest w pobliżu, ale nie zawsze w dostatecznej ilości, a bardzo rzadko czerpanie jej odbywa się sposobem udoskonalonym. Wodę czerpią straże ogn. przeważnie ze studni kopanych, rzek, stawów, jezior, kałuż i kanałów. W większości wypadków czerpanie odbywa się ręcznie wiadrami, w nielicznych tylko miejscowościach, jak w Mogielnicy (pow. Grójecki) lub w Warcie (pow. Sieradzki), ustawione są umyślnie hydrofory nad sadzawką (w Mogielnicy) i nad rzeką (w Warcie) do szybszego napełniania béczek; hydranty są rzadkością. Te ostatnie spotyka się wyłącznie w miejscowościach fabrycznych, mianowicie: w Łodzi, w Sosnowcu, Żyrardowie, Zgierzu, przy cukrowniach i papierniach w Górze Kalwarji, Leśmierzu, Kaźmierzu Wielkiej, Brześciu Kujawskim, Klemensowie, Sławniowie, Pilicy, nadto w Bolesławiu (Olkuski), w Łęczycy, w Lublinie, a także w uzdrowiskach Ciechocińskich.

W niektórych miejscowościach są sztuczne zbiorniki na wodę:

w Siewierzu (pow. Będziński) — zbiornik cementowy, w Mrzygłodzie, w Choczcu (Kaliski), w Ja-

strzębinie (Kaliski), w Nowej Słupi, w Kielcach; w Pinczowie, w Tuszynie, w Osięcinach (Nieszawski), w Łazach (Piotrkowski), w Busku. — W kilku zaledwie miejscach strugi i kałuże są odpowiednio pogłębione do czerpania z nich wody w razie pożaru.

Kilka straży skarży się na brak wody, pisząc, że „studnia już po godzinie czerpania wody wysycha”. — Niekiedy wodę dowozi się ze źródeł odległych od wsi o 1½ klm., bo w całej wsi niema studni. — W miasteczkach niektórych $\frac{2}{3}$ ilości studzien jest stale posutych, czasem w miasteczku są tylko 2 studnie i to płytkie.

Na smutny ten stan zaopatrzenia w wodę dla celów gaśniczych trzeba zwrócić koniecznie baczną uwagę naszych organów samorządowych, by poczyniły odpowiednie ulepszenia. Domagać się tego winny Zarządy straży ogniowych.

Większość straży nie otrzymuje wcale zasiłków od gminy, ani od magistratów. Nieliczne magistraty płacą przeważnie bardzo nisko zapomogi roczne, wahające się od 20 (tak!) do 4000 mk. rocznie.

Większe subsydia od miasta otrzymują jedynie:

Łódź	Mk. 320.000	Kielce	Mk. 8.000
Lublin	" 227.000	Skrwilno	" 5.770
Ostrowiec	" 6.400	Piotrków	" 3.200

Wogóle zapomogi roczne, udzielane przez gminy i miasta tak się przedstawiają:

do 100 mk. zapom. otrzymuje	9	straży	na sumę	670 mk.
od 100 do 1000	" 69	"	"	40.060 mk.
wyżej 1000 mk.	" 39	"	"	691.500 mk.

Ogółem zapomogę otrzymuje 117 str. na sumę 732.230 mk.

Dla porównania pozwolę sobie przytoczyć, że przed wojną, gdy pieniądź miał znacznie większą wartość,

Berlin	płacił na straż ogniową rocznie	Mk. 2.866.000
Wrocław	" " " " " "	682.000
Szczecin	" " " " " "	359.000
Gdańsk	" " " " " "	201.000
Poznań	" " " " " "	165.000
Warszawa	wydaje obecnie około 2½ miliona marek.	

prócz tego Ubezpieczenia Państwowe płacą rocznie strażom ogniowym przeszło 400.000 mk.

Nie dziw wobec tego, że 240 straży ogniowych wykazuje długów ogółem na sumę Mk. 747.560.—. Przy takim stanie funduszy wiele straży ogniowych nie posiada własnych remiz, przechowując narzędzia ogniowe w wypożyczonych przygodnie szopach. Tylko 428 straży, czyli około 70%, ma własne remizy, zaś 73 straże ma remizy wynajęte, wreszcie 119 straży niema wogóle stałego schronienia na narzędzia ogniowe, które często stoją wprost na otwartej przestrzeni, o ile ktoś z łaski nie użyczy im chwilowego schroniska.

Tak dłużej być nie może! Miejmy nadzieję, że z chwilą ustalenia się organizacji samorządowych straży ogniowe będą miały zapewnioną pomoc materialną z funduszy miejskich i gminnych.

Rzadko która straż posiada własne konie. Tylko Łódź ma 44, Lublin — 16, Łomża — 2 i Chełm — 6 koni, prócz tego straże fabryczne mają do dyspozycji

od 2 do 8 koni, wreszcie w niektórych wsiach są stałe dyżury, choć bardzo rzadko. Ogółem tylko 18 straży z liczby 620 ma zapewnione konie do wyjazdu w razie alarmu.

Pomijając tymczasem szczegółowe obliczenie ilości posiadanych przez straże nasze drabin, beczek, węży i wszelkiego rodzaju narzędzi pomocniczych burzących i tłumiących oraz przeznaczonych do ratowania życia ludzkiego, zaznaczę tylko, że w t. zw. uzbrojeniu osobistym strażaków górują nad wszystkimi innymi kaski, mundury, pasy i toporki. Są straże, które nie mają sikawek, drabin, bosaków, niema jednak ani jednej straży, któraby nie miała znacznej ilości kas-ków lub bodaj czapek, pasów i toporków.

Dość ciekawe jest także zestawienie ilości bibliotek i orkiestr strażackich. Z ogólnej liczby 620 omawianych straży bibliotekę posiada 34 straże natomiast orkiestrę spotykamy w 193 organizacjach. O ile biblioteki są przeważnie małosobne, licząc po 700 do 1000 tomów, a nieraz są dopiero w zaczątku, mając po parę książek, o tyle orkiestry są naogół dobrze wyekwipowane. Tylko trzy straże zamiast orkiestr posiadają chóry śpiewacze.

Samopomoc jest rozwinięta w strażach og-niowych dość słabo, czemu zresztą dziwić się nie można, zważywszy trudne warunki bytowania naszych straży ochotniczych, walczących nie tylko z ogniem, ale usilniej jeszcze z obojętnością obywateli i z brakiem funduszy. To też kasy pomocy spotykamy tylko w 21 strażach i to przeważnie w strażach fabrycznych. — Sam fakt wszakże istnienia kas wzajemnej pomocy świadczy o zrozumieniu potrzeby tego rodzaju organizacji i spodziewać się należy, że projektowana ogólnokrajowa „Kasa Strażacka od nieszczęśliwych wypadków” znajdzie od razu trwałe podstawy i szczere poparcie wśród ogółu naszych straży ochotniczych.

Dla całokształtu obrazu zaznaczę, że w 620 strażach, które nadesłały odpowiedzi na pytania, jest ogółem:

członków czynnych	27.592
„ popierających	10.031
„ honorowych	2.070
czyli razem	39.693

Wojna, która tyle spustoszenia sprawiła w dziedzinie życia gospodarczego, poczyniła też szczerby w taborach straży ogniowych. Narzędzia zostały w wielu razach bądź porekwirowane, bądź uległy uszkodzeniom przez pozbawienie ich dozoru i schroniska, instrumenty muzyczne pozabierane przez plądrujące żołdactwo, pasy i kaski uległy temuż losowi, słowem majątek straży ogniowych ucierpiał dotkliwie. Ogólna suma strat z rekwizycji w 266 strażach ogniowych dokonanych wynosi 1.370.520 mk.

Kończę wezwaniem do tych straży ogniowych, które jeszcze odpowiedzi nie nadesłały, aby w poczuciu dobra ogólnego jaknajspieszniej swój obowiązek obywatelski spełniły i przez to umożliwiły dokładne zbieranie stanu obrony przeciwogniowej w całym kraju.

Konstanty Wyszacki.

Samochód na usługach Straży Ogniowej.

Dokończenie.

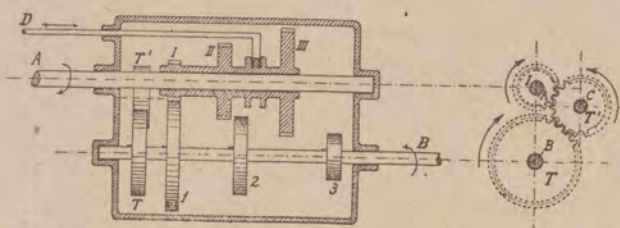
Mechanizm zmiany szybkości.

Jak sama nazwa wskazuje, mechanizm zmiany szybkości służy do otrzymania rozmaitych prędkości samochodu.

Najwięcej obecnie używany system zmiany szybkości — trybowy składa się z jednego, dwóch lub trzech kompletów kół zębatach i odpowiednio nosi nazwę: pojedynczego, podwójnego lub potrójnego systemu trybowego.

Rozpatrzmy pierwszy system — pojedynczy, jako najprostsz, a zrozumiemy łatwo inne.

Pojedynczy mechanizm zmiany szybkości składa się zasadniczo z dwóch wałów *A* i *B* (rys. 9), z któ-



Rys. 9.

rych *A* jest złączony sprzęgłem z wałem silnika, a *B* — z tylną ośią samochodu zapomocą wału z przegubami Kardana. Na wale *B* zaklinowane są cztery koła zębata o rozmaitych średnicach 1, 2, 3 i *T*, a na wale *A* są znów umieszczone koła I, II, III, stanowiące jedną wspólną całość, jako odlane z jednej części. Koła te są osadzone luźno na wale *A* i z łatwością mogą być przesuwane w prawo czy w lewo zapomocą specjalnej dźwigni *D*. Podczas gdy średnice kół 1, 2, 3 maleją, odpowiednie średnice kół I, II, III wzrastają, gdy się patrzy w tym samym kierunku.

Jeżeli teraz zapomocą dźwigni *D*, przesuwanej w kierunku strzałki, sprzęgniemy koła 1-I, to otrzymamy pierwszą i najmniejszą szybkość samochodu, ponieważ średnica koła pędzonego I jest dużo mniejsza od średnicy koła pędzonego 1. Przesuwając dalej dźwignię *D* w tym samym kierunku do zażębienia się kół 2-II, otrzymamy drugą, ale już większą szybkość samochodu, ponieważ średnice kół 2-II są prawie jednakowe. Wreszcie dla otrzymania trzeciej i największej szybkości należy sprzęgnąć koła 3-III, przesuwając, jak przedtem, dźwignię *D*. Wtedy średnica koła pędzonego III jest dużo większa od średnicy koła pędzonego 3, a zatem i szybkość samochodu jest największa.

By uzyskać ruch w tył, przesuwamy dźwignię *D* do tej chwili, aż tryb I zażębi tryb *T*, umieszczony z boku na wale *C*, i za jego pośrednictwem wprawi w ruch tryb *T*. Wówczas wał *B* zacznie się obracać w przeciwnym kierunku i z niewielką szybkością.

Cały mechanizm jest zamknięty w specjalnem pudle z żeliwa albo z aluminium dla lekkości i tym sposobem jest ochroniony od kurzu.

Pudło wewnątrz jest wypełnione oliwą z waseli-

na, by zmniejszyć powstający przy pracy trybów hałas i ochronić je od prędkiego zużycia się.

Dźwignię, regulującą zmianę szybkości, umieszcza się zazwyczaj pod prawą ręką szofera. W jednokompletowym systemie zmiany szybkości porusza się ona naprzód i wtył po odpowiednim metalowym wycinku, zaopatrzonym w zazębienia, zapomocą których dźwignia jest utrzymywana w stałym położeniu, odpowiadającym tej lub owej szybkości.

W systemie zmiany szybkości dwu—czy trzykompletowym są dwa lub trzy komplety trybów, działających w ten sam sposób, co i w układzie jednotrybowym.

Oprócz powyższych sposobów zmiany szybkości jest jeszcze t. z. system planetowy, używany przeważnie w Ameryce, i wreszcie system tarczowy, albo cierny, który jeżeli stosuje się, to tylko w małych samochodach.

Przenoszenie mocy silnika na tylną oś samochodu.

Przenoszenie mocy silnika na tylną oś samochodu uskutecznia się dwoma sposobami: zapomocą łańcucha syst. Gall'a, albo zapomocą wału z przegubami Kardana. Pierwszy sposób ma zastosowanie przeważnie w samochodach ciężarowych. Ponieważ samochód strażacki należy do rzędu samochodów lekkich, w których stosuje się przenośnię kardanową, zatem przejdziemy odrazu do opisu tego mechanizmu.

Patrząc na rys. 2 widzimy, że mechanizm zmiany szybkości znajduje się wyżej od mechanizmu różnicowego czyli dyferencjału. Wpływa to z konieczności z warunków konstrukcyjnych jak również i z tego, że tylne osie samochodu, osadzone na resorach i mogące się bujać, nie mogłyby być napędzane od wału, który, idąc od silnika i osadzony w łożyskach na stałe, żadnych innych ruchów prócz obrotowego znosić nie może. Wobec tego powyższe mechanizmy nie mogą być ze sobą złączone bezpośrednio. Żeby jednak móc to uskutecznić, stosuje się wał dodatkowy nachylony i połączony z mechanizmem zmiany szybkości jak i z dyferencjałem zapomocą t. z. przegubów Kardana. Dwa wały, które chcemy ze sobą połączyć, są na końcach rozwidlone (rys. 10). Rozwidlenia te łączy się krzyżem, który



Rys. 10.

w odpowiednich łożyskach może się w widełkach obracać. Rozwidlone końce wałów wraz z krzyżem tworzą właśnie przegub Kardana.

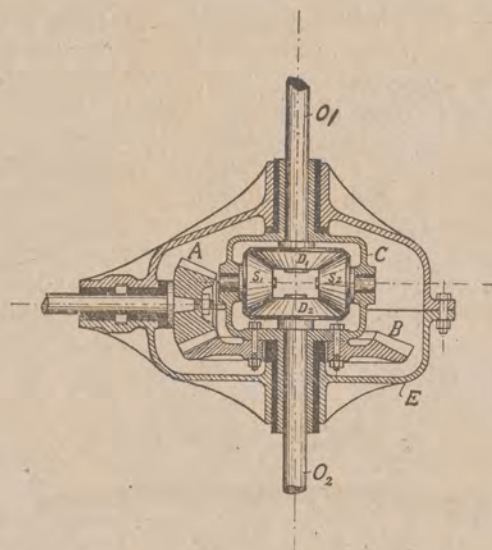
Przenośnia różnicowa.

Mechanizm przenośni różnicowej, zwany powszechnie dyferencjałem, ma za zadanie wyrównywać obroty tylnych kół samochodu w chwili, kiedy ten ostatni zatacza łuki na zakrętach. Bo wtedy jedno koło, robiąc większy łuk, musi się obracać szybciej,

aniżeli koło, zataczające mniejszą krzywiznę. A przecież przenośnia kardanowa oddaje jeden ruch obrotowy na tylną oś samochodu. Żeby to pogodzić, tylną oś samochodu robi się z dwóch części, które się łączą wzajemnie zapomocą właśnie dyferencjału.

Dyferencjały dzielą się na stożkowe i cylindryczne, zależnie od rodzaju kół trybowych stożkowych czy cylindrycznych, z których się składa dyferencjał.

Od wału z przegubem Kardana, idącym od mechanizmu zmiany szybkości, jest drugie połączenie kardanowe, które łączy stożek zębaty dyferencjału (rys. 11).



Rys. 11.

Stożek A napędza drugie koło zębate B, umieszczone prostopadle do pierwszego. Z kołem B może się obracać, na końcach osi O_1O_2 , przymocowana do niego śrubami osłona wewnętrzna C. W osłonie C na końcach osi O_1O_2 zaklinowane są dwa jednakowej średnicy stożki zębate D_1D_2 , o które znów są zazębione pod kątem prostym drugie stożki S_1S_2 też jednakowej średnicy, zwane satelitami; satelity mają się obracać w łożyskach osłony C. Cały mechanizm jest zabezpieczony od kurzu zewnętrzną osłoną E.

Działanie mechanizmu jest zrozumiałe. Gdy samochód porusza się w prostym kierunku, koła D_1D_2 oraz S_1S_2 są nieczynne, i osie samochodu obracają się jednakowo pod wpływem przekładni zębatej A B.

Gdy jednak samochód zacznie zataczać łuk, wówczas oprócz obrotu osi od silnika, który dla obydwóch osi jest jednakowy, koła samochodu pod wpływem tarcia opon o tor będą się obracały w kierunkach odwrotnych i dla koła, zataczającego większy łuk, wypadkowa szybkość kątowa będzie przedstawiała sumę z szybkości kątowej koła, pochodzącej od silnika i szybkości kątowej tego samego koła, pochodzącej od tarcia opony o tor. Druga szybkość wypadkowa kątowa koła samochodu, zataczającego łuk mniejszy, będzie stanowiła różnicę szybkości kątowych składowych na tej samej zasadzie, jak wyżej. Podczas ruchu samochodu na łukach stożki zębate D_1D_2 , jak również S_1S_2 , będą się obracały w kierunkach odwrotnych.

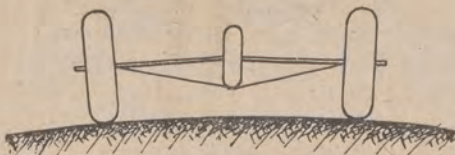
Z powyższego widzimy, że gdyby nie było dyferencjału, powstawałoby przy jeździe samochodu na

łukach hamowanie jednego koła zewnętrznego i tendencja przyspieszenia obrotów drugiego; ponieważ jednak bez dyferencjału ilość obrotów obu kół musiałaby być równa, więc mielibyśmy do czynienia ze ślizganiem kół, co, wpływając na zmniejszenie szybkości wozu na łukach, powodowałoby, oprócz tego, znaczne zużycie opon pneumatycznych.

Dyferencjałów cylindrowych, jako bardziej skomplikowanych i dających większy opór tarcia, używa się rzadko.

Osie samochodowe.

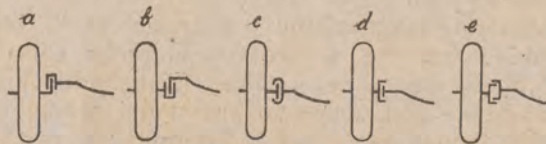
Ponieważ profil poprzeczny większości dróg jest lekko łukowaty, w celu ułatwienia odpływu wody, więc, jeżeli koła samochodu są wzajemnie równoległe, to płaszczyzna ich nie jest prostopadłą do poziomu i, co zatem idzie, znasza się szybciej wewnętrzny brzeg pneumatyków. W miarę pewnego wygięcia osi, które, aczkolwiek w stałym stopniu, po pewnym okresie pracy samochodu występuje, wspomniana wada ustawienia kół daje się spostrzec jeszcze wyraźniej, i koła przyjmują położenie odwrotne do pokazanego na rys. 12, t. j. szerzej u dołu, co, oprócz zużycia szyn, szpe-



Rys. 12.

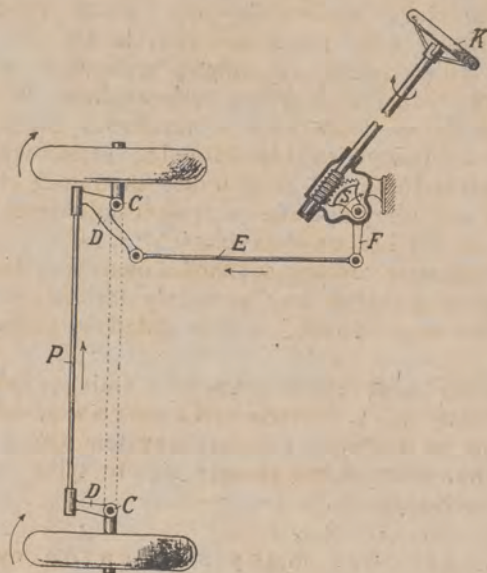
ci stanowczo samochód. To też za racjonalny sposób ustawienia kół uważać należy pokazany na rys. 12. Prócz tego, żeby uniemożliwić wyginanie się tylnej osi ku dołowi, ściąga się ją grubym drutem, który, umocowany do końców osi, jest naciągnięty na zewnętrzną dolną ochronę dyferencjału.

Przednie osie samochodowe budowane bywają w rozmaitych typach (rys. 13). Oś sama jest nieru-



Rys. 13.

choma i obracają się tylko czopy wraz z osadzonemi na nich kołami w punktach łączenia ich z osią. Najczęściej używanym typem jest typ widelkowy (rys. 13 c). Od czopów CC idą dźwignie DD, połączone wspólnie zapomocą pręta P (rys. 14). Jedna dźwignia dwuramienna jest połączona zapomocą drąga E z kierownicą K samochodu za pośrednictwem ślimaka i ślimacznicy S. Gdy pokręcimy kierownicą K w kierunku strzałki, t. j. na prawo, wówczas dźwignia F przesunie zapomocą silnika drąg E naprzód, a dźwignia D w tymże czasie pociągnie pręt P na prawo i koła samochodu skręca na prawo. Kręcąc kierownicą w lewo, samochód też skręcimy w lewo.



Rys. 14.

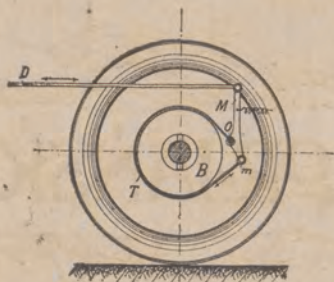
Koła samochodu.

Koła samochodu składają się z piasty, szprych i obręczy stałej, do której przymocowuje się obręczę zdejmowaną z oponą pneumatyczną. Piasta koła obraca się na osi na specjalnych kółkach, które ogromnie zmniejszają tarcie, powstające w łożyskach. W piastę wkręcone są szprychy, które, jako pracujące przeważnie na rozciąganie, robi się z cienkich drutów stalowych. Drugie końce szprych wkręca się znów w obręcz stałą. Do tej stałej obręczy przykręca się znów obręcz zdejmowaną, wykrepowaną w ten sposób, że w przekroju poprzecznym tworzy półkole, w którym z łatwością utrzymuje się opona pneumatyczno-gumowa, często z powbijanymi specjalnymi gwoździakami, chroniącymi je od uszkodzeń mechanicznych. W środku opony znajduje się wąż też gumowy, w który zapomocą specjalnego wentyla wpompowuje się powietrze dla nadania sprężystości oponom pneumatycznym. Jestto urządzenie zupełnie takie samo, jakie bywa w rowerach.

Obręczę zdejmowaną są stosowane dla łatwości montażu, ponieważ często trzeba zmieniać, nieraz w czasie jazdy na drodze, opony czy węże wewnętrzne, które łatwo pękają. Zakładanie opony na obręcz niezdejmowaną jest dosyć ciężkie, a przykręcenie gotowego zapasowego koła, które zawsze każdy samochód posiada, jest bardzo łatwe i prędkie. Koła samochodu, tak przednie jak i tylne, są zwykle jednokowej średnicy, a to w celu możliwości zastąpienia jednego koła drugim zapasowym.

Ważną bardzo częścią samochodu jest hamulec. Hamowanie samochodu można skutecznie albo zapomocą silnika, albo zapomocą specjalnego przyrządu, zwanego hamulcem, który może być taśmowy albo z rozsuwanymi klockami.

Hamulce taśmowe (rys. 15) składają się z bębna B drewnianego, osadzonego na tylnej osi, który opasany jest taśmą stalową T. Końce taśmy przymocowuje się do specjalnej dźwigni M, połączonej z drugą dźwignią N, znajdującą się pod prawą ręką szofera, zapomocą drąga D. Działanie hamulca jest zrozumiałe. Przy przesuwaniu dźwigni N na lewo drąg D przesunie drugą dźwignię M też na lewo; ta,



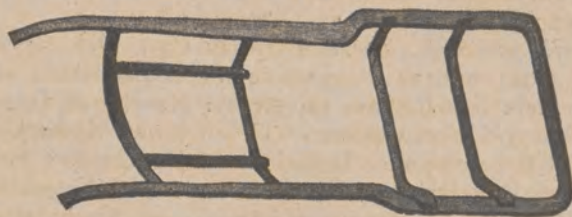
Rys. 15.

mając stały punkt obrotu w O , pociągnie za sobą koniec taśmy m na prawo, a ta zaś zacznie wtedy ścisnąć bęben B i hamować go.

Hamulec klockowy jest urządzony w podobny sposób, tylko zamiast taśmy są dwa klocki drewniane, obejmujące bęben; klocki, połączone odpowiednimi dźwigniami, mogą być zbliżane i rozsuwane i tym sposobem hamują bęben.

Podwozie samochodowe.

Podwozie samochodowe, inaczej *chassis* zwane, jest to rama, na której jest osadzony silnik samocho-



Rys. 16.

du, wraz ze wszystkimi wyżej opisanymi mechanizmami. Robi się ją z blachy odpowiednio krępowanej, ponieważ rama taka odznacza się lekkością i dużą

wytrzymałością. Przekrój belek ramy samochodowej bywa zwykle T-owy lub U-owy. Belki te łączą się ze sobą zapomocą nitów. Sama rama (rys. 16) nie przedstawia nic złożonego. Rama zawieszona jest na osiach zapomocą resorów, o których pisać nie będę, jako o rzeczach powszechnie znanych.

Pudło samochodu pożarowego.

Pudło albo karoserja samochodu strażackiego różni się od zwykłej karoserji osobowej tem, że jest wozem rekwizytowym. Jak widać z rys. 17, karoserja samochodu pożarowego posiada z obydwóch stron ławki dla strażaków, a w górze na specjalnem rusztowaniu umieszczone są drabinki zwykłe i hakowe, węże ssące, bosaki, łomy i t. p. narzędzia ratunkowe. Z tyłu na specjalnych zwijadłach nawinięte są węże tłoczące, parciane czy gumowe, i wreszcie w samym tyłku umieszczona jest pompa, zazwyczaj rotacyjna, poruszana od tego samego silnika, co i samochód, zapomocą dodatkowego wału z przegubami Kardana. Zwykły samochód osobowy z łatwością można przerobić na strażacki, zmieniając tylko odpowiednio karoserję. Warszawa posiada już dzisiaj parę samochodów pożarowych, a jeden z nich mniejszy jest właśnie przerobiony ze zwykłego samochodu osobowego w warsztatach I-go Oddziału. Koszt takiej przeróbki wyniósł około 1300 rb. i już kilkakrotnie się amortyzował. O bliższych szczegółach takiej przeróbki mogą się czytelnicy dowiedzieć z artykułu p. kapitana L. Piętki, zamieszczonym w zeszłorocznym numerze „Przeglądu Pożarniczego” (№ 9—12 z 1918 r.). Na przedzie samochodu znajdują się dwie latarnie acetylenowe albo elektryczne, zasilane od baterji akumulatorów. Dla otrzymania silnego światła umieszcza się lampy przed reflektorami parabolicznymi z blachy polerowanej, które rzucają obfity snop światła daleko na drogę przed samochodem. Baterję akumulatorów po wyczerpaniu ładuje się prądnicą, poruszaną od silnika zazwyczaj w czasie jazdy.

Inż. Stanisław Hauszyld.



Rys. 17.



Zgromadzenie Walne.

Zwoływane przez Zarząd Związku Florjańskiego na dzień 15 czerwca r. b. Zgromadzenie Walne odbędzie się o godz. 10 rano w lokalu Związku z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór Prezydium.
2. Zatwierdzenie porządku dziennego.
3. Odczytanie protokołu poprzedniego Zgromadzenia.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Sprawozdanie Zarządu Głównego z czynności dotychczasowych.
6. Zatwierdzenie budżetu na rok 1919-ty.
7. Wybór 4-ch członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
7. Wnioski członków.
9. Zamknięcie obrad.

Kursy pożarnicze.

W dniu 19 maja nastąpiło otwarcie kursów pożarniczych w Warszawie.

W imieniu Zarządu Związku Florjańskiego powitał słuchaczy wiceprezes inż. J. Tuliszkowski, zaś w zastępstwie prezesa Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych przemówił naczelnik Sekcji Przeciwpozarowej p. K. Wyszynacki.

Na kursy zapisało się 16 słuchaczy, w tej liczbie 6 z prowincji.

Program tegorocznych kursów obejmuje przedmioty następujące: Znaczenie pożarnictwa (B. Chomicz), Organizacja straży (S. Arczyński), Narzędzia ogniowe (J. Tuliszkowski), Narzędzia ogniowe pomocnicze (S. Arczyński), Budownictwo ogniotrwałe (S. Futasewicz), Bezpieczeństwo ogniowe (W. Stajewski), Taktyka pożarna (J. Tuliszkowski) i Pomoc w wypadkach nagłych (dr. W. Kowalewski).

Na wykłady teoretyczne przeznaczono 58 godz., zaś na ćwiczenia praktyczne, prowadzone przez pp.: F. Grabowskiego, J. Malewskiego, L. Piętkę i J. Tuliszkowskiego, — 40 godzin.

Kursy trwać będą do dn. 6 czerwca r. b.

Odnaczenia.

Na wniosek komendy Straży Ogniowej m. st.

Warszawy przyznano sierżantowi tej straży Janowi Borkowskiemu znak za 25 lat służby.

Na wniosek tejże komendy przyznano medale za długoletnią nieposzlakowaną służbę starszemu majstrowi kominarskiemu Franciszkowi Jędraszkiwiczowi i felczerowi Jakóbowi Bożkowi.

Na wniosek Zarządu Straży Ogn. Och. w Częstochowie przyznano listy pochwalne 4 członkom tej straży, a mianowicie: Szczepanowi Piotrowiczowi, Józefowi Sudzie, Adamowi Leszczykowi i Bolesławowi Borkowskiemu.

Na wniosek Zarządu Straży Ogn. Och. w Grójcu przyznano 4 członkom tej straży medale za długoletnią nieposzlakowaną służbę, a mianowicie: Ignacemu Włuczyńskiemu, Kazimierzowi Bielawskiemu, Feliksowi Betcherowi i Piotrowi Ostrowskiemu.

Na wniosek Zarządu Straży Ogn. Och. w Wieluniu przyznano za długoletnią nieposzlakowaną służbę medale 3 członkom tej straży: Marcinowi Okoniowi, Piotrowi Kosowskiemu i Henrykowi Kaweckiemu i znaki 6 członkom: Bolesławowi Bunclerowi, Bronisławowi Bokalskiemu, Kazimierzowi Białobrzeskemu, Kacprowi Pawłowskiemu, Kazimierzowi Grabińskiemu i Abramowi Kornowi. Prócz tego p. Białobrzeskemu przyznano list pochwalny za zasługi na polu pożarnictwa.

Nowi członkowie.

W poczet członków Związku Florjańskiego zapisali się i zostali przyjęci na posiedzeniu Zarządu Głównego w dn. 28 kwietnia i 19 maja r. b. pp.:

Andrzej Adamczyk (Aleksandrów Łęczycki), Iser Adler (Międzyrzec), ks. Józef Czupryński (Trzepnica), Adolf Esse (Aleksandrów Łęczycki), Mozes Feldman (Biała Siedlecka), Zdzisław Januszewski (Krasnystaw), Franciszek Krygier (Aleksandrów Łęczycki), Ludomir Kobusz (Maków), Radom Kamiński (Różprza), Henryk Lewittoux (Suwałki), Bronisław Pietrasik (Wodynie), ks. Antoni Pachnicki (Mińsk-Mazowiecki), ks. Teofil Rzepczyński (Krasocin), hr. Jerzy Skarbek (Trzepnica), Mikołaj Szary (Warszawa), dr. Zygmunt Węgliński (Ilża), i Karol Zweigbaum (Łask).

Prócz tego zapisały się i zostały przyjęte na członków Straży Ogniowej Ochotniczej: w Augustowie, w Boleszczynie, w Barkowicach, w Bujnach Szlacheckich, w Bogdanowie, w Dulsku, w Dłutowie, w Chocianowicach, w Ceranowie, w Cekowie, w Chęcinach, w Cieninie Zabornym, w Dobroszowie, w Dąbkowicach, w Fajslawicach, w Godynicach, w Grochowach, w Golinie, w Goleszach, w Jeruzalu, w Krzyżanowie, w Królowej Woli, w Krasocinie, w Kulejach, w cukr. „Konstancja”, w Kłudnicach, w Kole (pow. Piotrkow-

ski), w Kazimierzu (pow. Łódzki), w Kłomnicach, w Lubaniu, w Licheniu, w Lisowie, w Łyskorni, w Łąkuszewie, w Łękach Szlacheckich, w Miedźnie, w Moszczynicy, w Milejowie, w Ostrówku, w Ostrowach, w Okuniewie, w Pogorzeli, w Parczewie, w Poniatoście, w Pszczonowie, w Przystajni, w Przyglówiu, w Rzgowie (pow. Łódzki), w Radzyniu, w Racynie, w Rzecznowie, w Radziechowicach, w Różanie, w Strykowie, w Strzelcach Wielkich z Oddziałem w Zamościu, w Szczytnikach, w Sławnie, w Stoku, w Słomkowie Suchym, w Sulejowie, w Stolcu, w Sędziszowie, w Sienicy Różanej, w Trzeczynie, w Trzeszczanach, w Wojewodzie, w Woli Krzysztoporskiej, w Wąglczewie, w Wichowie, w Wygierzowie, w Zdunach, w Zdzierzowie i w Złoczewie.

KRONIKA

Bezpieczeństwo od ognia w składach drzewa. Naczelnik policji polecił komisarzom przyjąć do wiadomości i zastosować następujące przepisy bezpieczeństwa od ognia w składach z materiałami drzewno-budowlanymi: 1) składy winny znajdować się w miejscach mało zabudowanych, przyczem powierzchnia placu musi wynosić niemniej niż 400 sąż. kwadratowych, 2) budulec może być ułożony w ster-

ty długości nie większej niż 20 metrów, szer. 10 metr. i wysokości 5 metr., przyczem winny być zachowane przejścia 5 metrów szerokie, odpowiednio zabrukowane; 3) jeżeli do składu przylegają zabudowania mieszkalne, to pomiędzy nimi, a stertami ułożonego budulca winna być przerwa 6 metrów szeroka; 4) w składach nie wolno trzymać łatwopalnych materiałów, jak smoła, benzyna, nafta i t. p.; 5) w tych składach, gdzie są przeprowadzone wodociągi, winny być urządzone hydranty. W związku z powyższymi przepisami naczelnik policji polecił dokonać oględzin istniejących już składów z budowlanymi materiałami drzewnymi i wydać odnośne zarządzenia. Protokoły oględzin nowootwierających się składów polecono sporządzać w myśl powyższych przepisów i zaświadczenia o wykupieniu patentu wydawać tylko w wypadkach, gdy składy odpowiadają warunkom bezpieczeństwa, zaś protokoły przesyłać do Sekcji III.

Zjazdy. Biuro Pracy Społecznej w okresie okupacji stanowiło ośrodek prac sejmikowych, pomagając działaczom powiatowym w pracy samorządowej i organizując zjazdy przedstawicieli sejmików powiatowych, których w okresie okupacji zwołano 30.

Obecnie Biuro Pracy Społecznej, w nowych warunkach wolnej organizacji samorządu polskiego, organizuje pierwszy zjazd przedstawicieli samorządu powiatowego. Zjazd odbędzie się dnia 31 maja r. b. w sali Centr. Tow. Rolniczego.

Po informacji dotyczące Zjazdu, zgłaszać się należy do Biura Pracy Społecznej (Kopernika 30 — tel. 117-12).

W dniu 3 i 4 czerwca r. b. odbędzie się w sali Tow. Hygienicznego I-gi Zjazd przedstawicieli gmin, urządzany staraniem Biura Pracy Społecznej.

Zjazd ma na celu rozważanie spraw, związanych z gospodarką samorządową gmin i ustalenie statutu zjednoczenia gmin Rzeczypospolitej Polskiej. Porządek dzienny zjazdu obejmuje: finanse i budżety gmin, szkolnictwo i oświatę, zdrowotność i opiekę społeczną, statut zjednoczenia gmin Rzeczypospolitej Polskiej.

Wszelkich informacji, dotyczących Zjazdu udziela Biuro Pracy Społecznej.

Kursy Pożarnicze Dzielnicowe.

Urządzane w sezonie bieżącym przez Związek Florjański w liczbie 32 kursy pożarnicze dzielnicowe na prowincji trwają już od kilku tygodni.

Poniżej podajemy sprawozdania z rzeczonych kursów, nadesłane do chwili obecnej przez pp. inspektorów oraz instruktorów do spraw pożarnictwa.

Włoszczowa.

Na kursy, które się odbyły w czasie od dn. 26 marca do dn. 3 kwietnia, zapisało się 20 słuchaczy, delegatów straży ogniowych: z Białej Wielkiej (2), Chrzastowa (2), Drochłina (1), Kluczeńska (1), Krasocina (2), Kurzelowa (2), Lelowa (1), Oleszna (2), Rokitna (2) i Włoszczowej (5).

Wykłady z zakresu strażactwa i ćwiczenia prowadzili: insp. O. Sztark i instr. E. Gasik; budownictwo ogniowe wykładał inż. J. Fischer, pomoc sanitarną — dr. Stefan Gajdziński.

Komisję Egzaminacyjną stanowili pp.: inż. St. Januszewski, taksator Ubezpieczeń Wzajemnych, insp. O. Sztark i instr. E. Gasik.

Kursy ukończyło 18 słuchaczy, a mianowicie: W. Biały, J. Dziębowski, F. Grabowski, N. Iskierka, E. Kaczkowski, A. Kusiński, J. Kuśmierczyk, B. Mazur, J. Odzimek, A. Olesiński, F. Piernik, R. Rosiński,

E. Stępień, K. Struzik, P. Szymacha, J. Tatarek, W. Wołoch i J. Zak.

Uniejów.

Kursy pożarnicze, których otwarcie po solennem nabożeństwie w kościele parafialnym, odbyło się w obecności władz powiatowych i które trwały od dn. 6 do 15 kwietnia r. b., zgromadziły 41 słuchaczy.

Reprezentowane były straże ogniowe: z Chwałborzyc, Goszczanowa, Grodziska, Niewieża, Orzeszkowa, Psar, Świnic, Tokar, Turką, Uniejowa i Wielenina.

Wykłady i ćwiczenia prowadził insp. O. Sztark.

Komisję Egzaminacyjną stanowili pp.: B. Łażewski, taksator Ubezpieczeń Wzajemnych, J. Skrzyński, naczelnik Straży z Orzeszkowa, St. Kociurski, naczelnik Straży ze Świnic, oraz wykładowcy.

Do egzaminu stanęło 36 słuchaczy; z nich ukończyło kursy 31, a mianowicie: I. Adamczyk, W. Adelt, W. Andrzejczak, W. Andrzejewski, S. Antoszewski, S. Bergier, Z. Będkowski, R. Białek, L. Brzeško, J. Grauman, H. Hofmajster, J. Jachowicz, A. Kaczyński, S. Kociurski, J. Kowalczyk, P. Kosiński, Z. Kuczyński, J. Kuźnik, B. Makowski, A. Maniewski, T. Malczewski, I. Miniszewski, M. Mizera, J. Moks, A. Owczarek, A. Paterski, A. Piętka, J. Prądyński, A. Rakowski, J. Skrzyński i F. Stasiak.

Warta.

Na kursy, które się odbyły w czasie od dn. 23 kwietnia do dn. 1 maja r. b., przybyło w dniu pierwszym 51 kandydatów. Po paru dniach 19 słuchaczy, ze względu na pracę w roli, przestało uczęszczać na wykłady.

Reprezentowane były straże ogniowe: z Biskupic, Cielc, Jakubic, Jeziorska, Miłkowic, Poniatoła, Warty, Witowa i Ustkowa.

Wykłady i ćwiczenia prowadził insp. O. Sztark. Komisję Egzaminacyjną stanowili pp.: H. Łu-

niewski, prezes Straży Ogniowej miejscowej, K. Mniewski, naczelnik Straży Ogn. Błaszowskiej, J. Skrzyński, naczelnik Straży Orzeszkowskiej, A. Dąbrowski, naczelnik Straży Ogn. miejscowej oraz insp. O. Sztark.

Z liczby 32 słuchaczy do egzaminu stanęło 29, ukończyło zaś 28, a mianowicie: J. Banach, B. Chlebowski, S. Cieśliewicz, A. Dąbrowski, J. Górski, A. Graczyk, J. Jakubowski, S. Janczak, S. Janiak, J. Ignaczak, P. Kasprzak, S. Kosakowski, A. Kurzawski, S. Małecki, A. Marczak, W. Mejer, A. Myszkiewicz, W. Nawrocki, W. Olejnik, W. Paszkiewicz, S. Przyłępski, J. Raszewski, R. Sroczyński, W. Tabaka, R. Wawrowski, W. Wilde, W. Wojtysiak i T. Zając.

K O R E S P O N D E N C J E

Milanów (pow. Radzyński) na Podlasiu, ziemia Siedlecka. „Mądry Polak po szkodziu” mówi przysłowie; a inne przysłowie powiada, że „bieda rozumu uczy”. Jedno i drugie spełniło się u nas. W roku 1906 nawiedził naszą wioskę olbrzymi pożar, który zniszczył całą wieś, składającą się ze 100 domów, tyluż stodoł i innych budynków gospodarczych. Wszystko to pochłonął ogień w jednej godzinie, wyrządzając ogromne straty. Stało się to właśnie wtedy, kiedy wszystko zboże było w gumnach, a mianowicie w dniu 24 sierpnia. Gospodarze, zabierając się do odbudowy swych zagrod, myśleli o tem, aby się podobne nieszczęście więcej nie powtórzyło. Wtedy to powstał projekt założenia straży ogniowej. Z urzeczywistnieniem projektu nie ociągano się długo, bo oto tegoż jeszcze roku 1916-go w listopadzie mieliśmy już 28 strażaków dobrze wyćwiczonych i należycie uzbrojonych oraz sikawkę.

Pokładane nadzieje w straży ogniowej nie zawiodły, bo kiedy w trzy lata później wybuchł w naszej wsi pożar od pioruna, dzięki li tylko straży ogniowej, zdołano ogień umiejscowić. Gdyby nie umiejętna praca strażaków, każdy to mówił, cała wioska poszłaby z dymem po raz drugi. A tak spaliły się tylko trzy stodoły.

W rok później wybuchł ogień w domu tutejszego gospodarza. Straż nasza tak rychło przybyła do pożaru i tak umiejętnie wzięła się do gaszenia ognia, że spaliły się tylko dachy słomiane na dwóch blisko siebie stojących domach.

Trzeci pożar powstał prawdopodobnie z zapalenia się sadzy w kominie. Wiatr był w stronę wsi, tak że straż musiała rozstawić się po wszystkich najbliższych budynkach. Spaliły się tylko trzy domy. Przy tym pożarze zauważono, że jedna sikawka nie wystarcza do tego, ażeby pożar na miejscu stłumić, to też gospodarze tutejsi przy zachęceniu czcigodnego księdza ś. p. St. Dębskiego chętnie opodatkowali się po 5 rb., co pozwoliło nam sprawić drugą sikawkę za 300 rubli. Ostatni pożar wznicił Moskał, uciekając z ołsi podczas wojny obecnej. Tu także pierwsi strażacy rzucili się do ognia, przerywając jego dalsze szerzenie się.

Tak więc Straż nasza w ciągu 12-letniego istnienia, kilka już razy ugasiła ogień w samym tylko Milanowie, nie

licząc szeregu pożarów, ugaszonych w okolicy, które trudno byłoby opisywać.

Nasza Straż Ogniowa nie tylko walczy z pożarami, jest ona prócz tego jeszcze instytucją oświatowo-wychowawczą młodzieży. Dopóki nie mieliśmy „Towarzystwa Teatralnego”, Straż Ogniowa urządzała przedstawienia teatralne, i za zebrane tą drogą pieniądze powstała czytelnia z biblioteką, mająca około pół tysiąca tomów, wybudowano szopę na narzędzia ogniowe, sprawiono więcej bluz, czapek i t. p., bo Straż obecnie liczy 55 członków, a także urządzono boisko i gimnastykę. Ponadto drużyna naszej Straży bierze udział w obchodach narodowych, uroczystościach religijnych i na zabawach.

Niedawni okupanci — Niemcy zrujnowali naszą Straż, rekwirując kaski i instrumenta dęte orkiestry, mamy jednak nadzieję, że wkrótce uda nam się doprowadzić inwentarz do należytego stanu.

Paweł Wertek.
Sekretarz Straży.

✓ Końskie. W dniu 6 kwietnia r. b. odbyło się w Końskich 25-te Zgromadzenie Walne członków T-wa Straży Ogniowej Ochotniczej Koneckiej. Zebranie zagał wiceprezes Zarządu dr. A. Sarnecki, poczem powołano na przewodniczącego p. K. Kozarskiego. Z odczytanego sprawozdania Zarządu za r. 1918 zebrani dowiedzieli się, że T-wo w dniu 1 stycznia 1919 r. liczyło członków 112, w tem. honorowych 3-ch, popierających 30 i czynnych 79.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w przychodzie rb. 3166, 14 kop., na który złożyły się pozycje następujące: składki członków rb. 114, ofiary i zapomogi rb. 767, za dostarczone sikawki do pożarów rb. 24, wynajem sali teatralnej rb. 1382, 10 k., teatr amatorski rb. 568.40, orkiestra rb. 40 i różne wpływy przygodne rb. 241.64. Rozchód wyniósł rb. 3637.25, na co się złożyły wydatki następujące: konserwacja i reperacja narzędzi ogniowych rb. 229.88, konserwacja domu rb. 246 pensja dozorczy narzędzi i woźnego rb. 345.50, oświetlenie elektryczne rb. 599.82, wynajem koni do pożarów rb. 96, utrzymanie orkiestry rb. 717.30, kosztta urządzenia kursów pożarniczych rb. 121.40, pisma, druki, depesze, porto i wydatki kan-

celaryjne rb. 135.35, składka członkowska Związku Florjańskiego i wydawnictwa tegoż rb. 106.48, nowe przedmioty nabyte rb. 425.48, na Kasę Pomocy 29.20, różne wydatki rb. 584 05 k. Niedobór w sumie rb. 471.11 pokryto z pozostałości roku 1917-go. Wartość inwentarza po corocznym odpisaniu 10% na zużycie oceniona jest na rb. 6397.48 (po cenach przedwojennych). Z ważniejszych przejawów życia T-wa na zaznaczenie zasługują: 1) urządzono w lipcu r. z. 8-io dniowe kursy pożarnicze, które ukończyło i otrzymało świadectwa 34 osoby, w tem 10 strażaków Straży Koneckiej, 15 członków pozamiejscowych, oraz 9 niestrażaków, 2) wyjednano pozwolenie władz okupacyjnych na zakładanie w okolicznych wsiach oddziałów Straży Ogniowej, 3) z uczniów wyższych klas miejscowego gimnazjum męskiego utworzono t. zw. Oddział Szkolny Straży Ogniowej, którego kierownictwo powierzono p. Wacławowi Ziemińskiemu, adjutantowi.

Pożarów w r. 1918 było 5, odbyto ćwiczeń 12, urządzono alarm 1. Wypadków nieszczęśliwych nie było.

Sprawozdanie powyższe w całości przyjęto i zatwierdzono po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłych członków T-wa między inn. ś. p. Edwarda Tchorzewskiego, długoletniego naczelnika Straży i jednego z założycieli Straży oraz ś. p. Jakóba Goworka, szeregowca, służącego w Straży od jej założenia, których pogrzeb odbył się jednego dnia (26-XII 1918 r.). Do Zarządu na miejsce ustępującego p. Wł. Królikiewicza wybrano p. St. Morysińskiego, sędziego Pokoju oraz p. Fr. Popiołkiewicza, plutonowego, na zastępcę inż. S. Malanowicza, na gospodarza — ponownie p. B. Rejeckiego.

Eso.

Sosnowiec. Dzień 3-go Maja r. b. był dla Straży Ogniowej Sosnowieckiej podwójnem wielkiem świętem. W dniu tym, oprócz święta narodowego, Straż obchodziła uroczystość chrztu swego sztandaru, który od dwóch lat jej oczekiwał, gdyż władze okupacyjne niemieckie nie pozwoliły na ten akt, chcąc go ograniczyć do uroczystości jedynie kościelnej.

Po kilkudniowej ulewie zajaśniało słońce wiosenne. Na podwórzu remizy, wspaniale udekorowanym, stanął o godz. 8 rano zwarty czworobok straży ogniowych okolicznych, za czworobokiem ustawiły się delegacje miejscowych stowarzyszeń społecznych. Las sztandarów, a było ich 26, 312 hełmów strażackich grało tęczami w promieniach majowego słońca.

Sygnal! Z umajonego podjum, na którym spoczywa złożony sztandar, przemawia komendant Straży Sosnowieckiej d-h Drzewiecki. Padają jędrne, mocne, słowa strażackie: „Przypadło nam w udziale święcić naszą uroczystość w chwili niepowседневnej... Stajemy na progu nowego okresu pracy w chwili zjednoczenia się rozdartych przemocą ziem Najaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. W strażach ogniowych w naszym kraju widzimy najlepszych obywateli z pośród duchowieństwa, ziemiaństwa, wolnych zawodów i robotników, skupionych w jedno ciało zbiorowe, ożywionych wspólną myślą bezinteresownej pracy dla bliźniego. Najpierwszą ofiarą jest zwycięstwo nad samym sobą w imię jedności narodu. Na sztandarze naszym wyryliśmy szczytne hasło „W jedności siła”. Zawsze i wszędzie winniśmy pamiętać na wielkie słowa Kościuszki: „Narodzie, ziemia twoja będzie wolna, niech tylko duch Twój wyższym nad wszystko będzie”. Słuchają strażacy, a każdy czuje, że słowa te — to jego uczucie, tylko może nie umiał sam sobie tego powiedzieć. Orkiestra gra. Zbliżają się członkowie Zarządu, przedstawiciel sztabu, członkowie czynni poszczególnych oddziałów Straży Sosnowieckiej, rozłożony sztandar zapinają na drzewce. Delegacje przybijają gwoździe pamiątkowe. Dwadzieścia dwie tablice, rozkwiecają drzewce sztandaru. Zabrzmiął mazurek „Jeszcze Polska nie zginęła”. Rozłożony na podjum sztandar w rękach komendanta, zerwał

się do lotu, energicznie załomotał nad czworobokiem. „Baczność”!!! Pochyliły się sztandary delegacji. Zbliży się chorąży z asystą. Asysta prezentuje topory. Komendant wręcza chorążemu sztandar, nakładają pokrowiec. Komendę ogólną obejmuje najstarszy służbą strażacką komendant d-h Winter. „Kierunek na marszałka ceremonji, drużyny czwórkami — marszerować”! Pęka czworobok, z podwórca wypływa pochód barwny, potężny.

Idą strażacy, harcerze, korporacje, członkowie popierający, korpus Straży Sosnowieckiej. Pochód — przetykany orkiestrami.

Na cmentarzu kościelnym — ołtarz polowy. I znów czworobok hełmów strażackich. A za czworobokiem kilkutyśięcny tłum, umajony sztandarami korporacji, cechów i szkół średnich.

Przed ołtarzem sztandar w pokrowcu, a za sztandarem w szyku rozwiniętym korpus Straży Sosnowieckiej. Za ołtarzem orkiestry i chóry. Msza polowa.

Poczem komendant odbiera od chorążego rozwinięty sztandar i wręcza go rodzicom chrzestnym. Przemówienie kapelana, chrzest. Komendant odbiera sztandar od chrzestnych... zbliży się chorąży z asystą... pobudka... asysta prezentuje topory... pada rozkaz: „Korpus baczność! Do przysięgi, hełmy zdejm!”... Ślubowanie... „Uznając powierzony mi sztandar za widomy symbol... Ślubuję ze sztandarem w ręku... pracując z godnością dla społeczeństwa służymy jednocześnie Ojczyźnie... Tak mi dopomóż Bóg!”

Rozkaz: „korpus hełmy wdziej”! Przyjmuje chorąży wręczony mu sztandar... odwraca się do korpusu, pobudka. „Baczność! w prawo patrz!” chylą się sztandary... orkiestra gra „Rotę”.

A potem potężnym pochodem na miasto. Przed dworcem kolejowym na ulicy 3-go Maja wspaniała defilada przed sztandarami. Pochód odprowadza sztandar do komendanta, poczem udaje się do parku na skromny posiłek. Przemówienia... toasty... życzenia... śpiewy chóralne.

Na długo pozostanie dzień ten w pamięci uczestników uroczystości. Powtarzam: dzień 3-go Maja 1919 roku był dla Straży Ogniowej Sosnowieckiej podwójnem wielkiem świętem.

X. le Chap.



Głosy naszych czytelników.

Straże Ogniove Ochotnicze.

Dość często spotyka się w pismach, że po śmierci czyjeś rodzina, bądź to spełniając wolę nieboszczyka, bądź też dla uczczenia pamięci jego, przeznacza pewną sumę na cele dobroczynne lub społeczne. Jednak nie uprzytamniać sobie faktu zapisania chociażby drobnej sumki na rzecz straży ogniowej ochotniczej. A przecież, aczkolwiek straży ogniowych mamy sporą liczbę (choć niedostateczną) po miasteczkach prowincjonalnych i wioskach, to jednak w większej części prowadzą one żywot suchotniczy, nie mając materialnego poparcia od okolicznych właścicieli zagrod i większych majątków, lecz

czierpiąc skromne dochody z drobnych składek i przedstawień amatorskich, które nieledwie wystarczają, że tak powiem, na guziki do mundurka, zaś o sprawieniu niezbędnych do gaszenia ognia narzędzi i rekwizytów mowy być nie może, a wiele straży, nawet nie posiada sikawki pożarowej.

Smutne to jest, jednak, niestety, prawdziwe! Dzieje się to dlatego, że nasze społeczeństwo nie jest w możności, czy też niechce ocenić doniosłości znaczenia i wartości tak pożytecznej organizacji, jaką jest straż ogniowa ochotnicza. Przecież ta straż jest dobrodziejstwem dla mieszkańców okolicy, w której istnieje, i wiele mamy przykładów, że dzięki tylko straży ogniowej nie jednego mieszkańca mienie zostało uratowane, ba, nawet niejeden osobnik straży ogniowej zawdzięcza życie swoje; następnie jest ona placówką społeczną, zaszczepiającą kulturę, miłość Ojczyzny i bliźniego, wyrabiającą jedność. Pamiętamy na to szczytne hasło „w jedności siła”, a więc nie wolno nam być obojętnymi i ignorować straży ogniowej ochotniczej, jak to ma miejsce dotąd; nie mam tu na myśli szerszych mas, które na straże ogniowe patrzą z własnego punktu widzenia, lecz inteligencję, która często ignoruje i niedocenia wartości społecznej straży ogniowych ochotniczych; stale o nich zapomina się lub „myśleć nie warto”.

Może nie jedna straż ogniowa ochotnicza nie odpowiada swemu zadaniu i obowiązków swoich nie wypełnia należycie, jednak nie wynika to ze złej organizacji, a tylko z braku odpowiednich narzędzi do gaszenia ognia, a więc winą ciąży na mieszkańcach okolicznych, którzy „przymrużeniem okiem” patrzą na straże ogniowe ochotnicze i wspaniałomyślnie „czasami” starają się coś rzucić zaledwie z kieszeni od kamizelki, co oczywiście nie wystarcza na zaopatrzenie straży w dostateczną ilość narzędzi do tłumienia pożarów. Gola ręką nic się nie zrobi, a ta obojętność ogółu często osłabia energję i chęć pozostawania w straży jej członków i przyczynia się do dezorganizacji.

Zwłaszcza w dzisiejszych czasach szalonej drożyzny straże ogniowe potrzebują większego poparcia ze strony ogółu, a więc obowiązkiem jego jest wspierać materialnie straże ogniowe i myśleć stale o ich potrzebach, aby straże te były dobrze zorganizowane i wyekwipowane w potrzebną ilość narzędzi do gaszenia pożarów, gdyż tylko w takich warunkach będą mogły zadanie swoje spełnić należycie, odwdzięczając się za opiekę i starania.

Pożądane jest, żeby Sejmiki Powiatowe zainteresowały się tą sprawą i gorąco ją popierały. Może należałoby utworzyć specjalną komisję, która miałaby za zadanie organizować nowe straże ochotnicze, kontrolować działalność istniejących i wnikać we wszelkie potrzeby samej organizacji, jako też jej członków. W takich warunkach nasze straże ogniowe ochotnicze, mając stałą opiekę, staną na wysokości swego zadania.

Mam nadzieję, że słowa powyższe nie przebrzmiały głuchem echem i niejeden, komu sprawy społeczne nie są obojętne, wpisze dla pamięci do swego notatnika, że straże ogniowe ochotnicze są też organizacjami pożytecznymi, również potrzebującymi materialnego poparcia ogółu, a pozostającymi dotąd w zapomnieniu.

M. Stanisławski

b. Komendant Straży Ogn. Ochotn.
na Podlasiu.

Z PIŚMIENNICTWA.

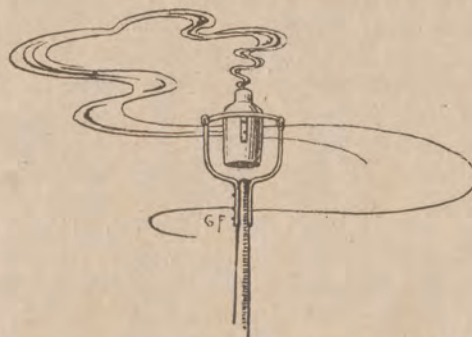
Inż. Józef Tuliszkowski. *Sikawka w Straży Ogniowej*. Warszawa. Nakładem Związku Florjańskiego. 1919 r. (str. 81).

W tych dniach wyszła z druku pod tytułem powyższym książka, która traktuje o jednym z najważniejszych narzędzi ogniowych, o sikawce. Autor, znany ze swych prac z zakresu pożarnictwa, podaje na wstępie teorię sikawki, przytoczywszy również zasady budowy i działania pomp różnego rodzaju; następnie w sposób bardzo szczegółowy opisuje sikawkę ręczną tłokową i jej części składowe, nie szczędząc na każdej niemal stronie cennych uwag, zaczerpniętych ze swej długoletniej praktyki zawodowej. Szereg stron zostało poświęcony opisowi sikawek podręcznych, gaśnic, aparatów do wytwarzania piany tudzież hydroforów z uwzględnieniem ich najnowszych systemów. Liczne ilustracje, umieszczone w tekście, podnoszą wartość całości dzieła, które w znacznym stopniu przyczyni się do pogłębienia fachowych wiadomości członków naszych straży ogniowych.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— W dniu 20 maja r. b. zmarł dosięgłszy sędziwego wieku, ś. p. Edmund Chrzanowski, założyciel i prezes Straży Ogniowej Ochotniczej Kaczodolskiej.

Cześć Jego pamięci!



Odpowiedzi Administracji.

Pokwitowania z odbioru przepłaty:

Straż Ogn. w Pińczycach za r. b.	Mk. 16.—
Straż Ogn. w Jastrzębnikach za r. b.	Mk. 20.—
Straż Ogn. w Szczuczynie za r. b.	Mk. 20.—
P. M. Pachniewicz w Węglewiczach za I półr. r. b.	Mk. 8.—

Prenumeratę na „Przegląd Pożarniczy” przyjmują na prowincji czasowo biura Taksatorów Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia, w Warszawie zaś — biura dzienników, księgarnie oraz Administracja „Przeglądu Pożarniczego” — Al. Jerozolimskie 55.



O CZEM KAŻDY STRAŻAK WIEDZIEĆ POWINIEN?

O materiałach wybuchowych.

Materiały wybuchowe są to ciała, będące bądź związkami chemicznymi, bądź mieszaninami, które przez uderzenie, ciśnienie, tarcie, podwyższenie temperatury lub działanie iskry doprowadzone zostają do wybuchu.

Mają one zastosowanie w broni palnej, w minach, w górnictwie, przy budowie tuneli, używane są do rozbijania lodów i t. p.

Zabiegi w kierunku udoskonalenia broni palnej, wojny wieku XIX-go oraz wojna obecna przyczyniły się do wynalezienia szeregu związków, które obok względnego bezpieczeństwa dają największą siłę wybuchu.

Istota wybuchu polega na tem, że pewne ciała, rozkładając się, wytwarzają nadmiar ciepła i gazów, te zaś pod wpływem wysokiej temperatury rozszerzają się szybko, usuwając z siłą wszelkie napotkane przez się przeszkody.

Praca, jaką może wykonać materiał wybuchowy, jest proporcjonalna do ilości ciepła, przez jego rozkład wywołanej.

Aby rozpoczęła się reakcja, materiał wybuchowy musi być doprowadzony do pewnej temperatury początkowej, różnej dla różnych ciał wybuchowych. Podnieci mechaniczne, jak tarcie, uderzenie, ciśnienie, spowodują właśnie ogrzanie materji wybuchowej.

Skład chemiczny ciał wybuchowych jest różny. Własności wybuchowe wykazują nprz.: ciała, zawierające tlen związany z chlorem, jak tlenek chloru, dwutlenek chloru, sól Bertholleta. Ponieważ jednak ciała te wydzielają przy swym rozkładzie niewielką stosunkowo ilość ciepła, przeto ich energia wybuchowa jest również niewielka.

Do silnych natomiast ciał wybuchowych należą te związki, które zawierają w swym składzie tlen, związany z azotem (t. zw. grupę nitrową). Związki te, rozkładając się, wydzielają ogromne ilości ciepła, od czego zależy ich wielka siła wybuchowa.

Do pospolicie znanych materiałów wybuchowych należy proch strzelniczy, którego wynalezienie podanie rozpowszechnione przypisuje mnichowi Szwarcowi. Jednakże proch znany już był od czasów najdawniejszych Chińczykom i Arabom, od których przedostał się do Bizancjum pod nazwą „ognia greckiego”.

Proch strzelniczy jest mieszaniną saletry (75 proc.), siarki (12 proc.) i węgla drzewnego (13 proc.). Materiały, służące do wyrobu prochu, winny być drobno zmielone, a to w celu równomiernego pomieszania się poszczególnych cząsteczek mieszaniny. Jako węgla używa się zwęglonego drewna głównie czeremchy, dalej topoli, lipy, olszy, wierzby, kasztana dzikiego, derenia.

Mieszanie sproszkowanych materiałów odbywa się

w bębnach skórzanych, wprowadzanych w ruch obrotowy w ciągu kilku godzin. Otrzymany w ten sposób proch podlega sprasowaniu, a następnie ziarnowaniu. Ziarnowanie prochu uskutecznia się nie tylko dlatego, że pył prochowy łatwo ulega zwilgoceniu, lecz głównie dlatego, że przy nabijaniu ulega on ściśnieniu i pali się wolno, gdy natomiast w prochu ziarnowanym spalanie odbywa się szybko, przechodząc łatwo przez całą masę; od szybkości zaś, z jaką odbywa się reakcja, zależy działalność materji wybuchowej.

Proch pali się łatwo na wolnym powietrzu, spalany zaś w naczyniu zamkniętym wybuchu. Proch gruboziarnisty pali się wolniej, niż drobnoziarnisty. Ponieważ, jak wiadomo, szybsze spalanie się powoduje gwałtowniejszy wybuch, przeto do rozmaitych rodzajów broni palnej, zależnie od materiału, z którego jest ona zrobiona, używa się stosownego prochu; nprz. strzelby myśliwskie, zrobione z mocnego materiału, wytrzymują proch drobnoziarnisty, podczas gdy zwykle karabiny wojskowe wymagają prochu słabszego gruboziarnistego.

Proch strzelniczy zapala się w temperaturze 362°C, jako produkty spalania wydaje azot, dwutlenek węgla, tlenek węgla i siarek potasu, które to ciała unoszą się w powietrzu w postaci dymu.

Prochu strzelniczego dymnego istnieje szereg odmian: minowy Bennet'a, minowy biały Lannoy'a, Augendre'a czyli amerykański i inni.

Prócz prochu strzelniczego dymnego istnieje proch bezdymny, otrzymywany z połączenia barwiny strzelniczej z nitrogliceryną (patrz niżej).

Z materiałów, używanych jako środek do spowodowania przez swój wybuch wybuchu w innym materiale (t. zw. detonatorów), ma duże zastosowanie techniczne piorunian rtęci czyli t. zw. rtęć piorunującą, wynaleziona w r. 1799 przez Howarda. Wynalezienie tej materji uczyniło przewrót w technice wojskowej: od tego czasu zaprzestano używać dawnego systemu strzałkowego do wywołania wybuchu, umieszczając pewną ilość rtęci piorunującej, jako zapal, w postaci kapiszonu z tyłu gilzy naboju. Rtęć piorunującą otrzymuje się przez działanie kwasu azotowego i alkoholu na rtęć; wybuchu ona łatwo i łatwo za uderzeniem lub przy ogrzaniu powyżej 152°C.

Takim również łatwo wybuchającym materiałem (od uderzenia, potarcia, ogrzania do 180°C) jest wspomniana wyżej nitrogliceryna, wynaleziona w r. 1845 przez Sobrerę; fabrykację jej ulepszył Polak Majewski, który kierował wyrobem nitrogliceryny podczas oblężenia Paryża w r. 1871. Otrzymana przez działanie kwasu azotowego na glicerynę, nitrogliceryna jest płynem oleistym o zabarwieniu żółtym. Przy wybuchu jej powstaje 6 razy więcej gazu aniżeli przy wybuchu prochu strzelniczego. Nitrogliceryna używana jest do wyrobu innych materiałów wybuchowych; prócz zastosowania jej do wyrobu prochu bezdymnego używana jest m. inn. do wyrobu dynamitu.

Dynamit, wynaleziony w r. 1868 przez Nobla, jest mieszaniną nitrogliceryny z ciałami ją pochłaniającymi, których zadaniem jest rozdzielenie cząsteczek nitrogliceryny i uczynienie jej przez to łatwiejszą oraz bezpieczniejszą do użytku. Jako chłonników używa się pyłu piaskowego, ziemi krzemkowej — ciał nie biorących udziału w wybuchu, lub też ciał, powiększających siłę wybuchu, jak saletra, węgiel, bawełna strzelnicza. Dynamit pali się i wybuchu w czasie krótszym niż proch; również siła rozrywczą dynamitu jest 10 razy większa niż prochu.

Silnym materiałem wybuchowym jest bawełna strzelnicza czyli pyroksylina, wynaleziona przez Pelouze'a w r. 1838. Otrzymuje się ją przez wymoczenie zwykłej bawełny w mieszaninie kwasu azotowego i siarkowego, przemycie wodą i wysuszenie.

W ten sam sposób otrzymuje się materię wybuchową, zwaną bawełną kolodjonową, z tą tylko różnicą, że mieszanina przytoczonych kwasów, używana do jej fabrykacji, zawiera znaczniejszy stosunek kwasu azotowego, skąd drzewnik bawełny ulega silniejszemu znitrowaniu.

Nadzwyczajnie silnym materiałem wybuchowym, przewyższającym znacznie siłę wybuchową dynamitu, jest wynaleziona przez wspomnianego wyżej Nobla w r. 1878 żelatyna wybuchowa, masa rogowata koloru brunatnego, otrzymywana przez rozpuszczenie bawełny kolodjonowej w nitroglicerynie; wybuchu ona przy ogrzaniu do 200° — 240° C. lub przez detonację rtęci piorunującej i nawet pod wodą.

Odrębną grupę materiałów wybuchowych stanowią związki, zawierające t. zw. kwas pikrynowy, wynaleziony w r. 1785 i używany w farbiarstwie, jako żółta farba, którego własności wybuchowe poznano i zastosowano w r. 1886. Kwas pikrynowy otrzymuje się przez gotowanie kwasu karbolowego z kwasem azotowym; ma on postać blaszek koloru żółtego o smaku gorzkim i własnościach trujących.

W drugiej połowie w. XIX-go wynaleziono szereg materiałów wybuchowych, stosowanych w wojnach tego czasu a także i w wojnie obecnej. Do nich należy melinit, złożony z kwasu pikrynowego, zmieszanego z pewnemi tłuszczami; ekrazyt, otrzymywany również z kwasu pikrynowego; liddit i chimosa (szymoz) — podobne do ekrazytu.

Materiały wybuchowe, z których najważniejsze przytoczono wyżej, wymagają zachowania nadzwyczajnych ostrożności zarówno przy ich wyrobie, jak przy przewożeniu tudzież ich przechowywaniu.

Budynki, przeznaczone do wyrobu materiałów wybuchowych, winny być możliwie najbardziej odosobnione i w odpowiedni sposób ogrodzone. Konstrukcję budowli, pokrycie, rozmieszczenie otworów tudzież ich zabezpieczenie określają stosowne przepisy.

W budynkach rzeczonych ogrzewanie winno się odbywać wyłącznie zapomocą wody gorącej, palenisko

zaś winno się znajdować w odpowiednio zabezpieczonym miejscu.

Oświetlenie pomieszczeń, w których znajdują się materiały wybuchowe, uskutecznia się zapomocą latarni, zawieszonych zewnątrz okien należycie oszklonych. Nocną porą wolno wchodzić do tych pomieszczeń tylko w razach nadzwyczajnej potrzeby z lampą bezpieczeństwa i to osobie do tego upoważnionej.

Przedmiotów takich, jak węgiel drzewny, zatłuszczone pakuły, zatłuszczona bawełna i t. p., które w pewnych okolicznościach ulegają samozapaleniu, nie wolno w tych pomieszczeniach przechowywać.

Palenie tytoniu i wszelkie czynności, grożące pożarem, są w pomieszczeniach, przeznaczonych do wyrobu materiałów wybuchowych, najsurowiej wzbronione.

Składy materiałów wybuchowych winny być dobrze przewietrzane: ciepłota nie powinna przenosić 35°C. Światło słoneczne nie powinno padać bezpośrednio na zapasy.

Myszy i szczury z obawy przed wzniesieniem wybuchu winny być w odpowiedni sposób tępić.

W składach, o których mowa, nie wolno przechowywać żadnych przedmiotów palnych, jak również nie wolno ich mieć przy sobie osobom pracującym w składzie.

Wewnątrz i zewnątrz składów materiałów wybuchowych musi być przestrzegana największa czystość i najściślejszy porządek. Rozsypany materiał wybuchowy winien być zebrany z największą ostrożnością, wysypany na kształt sznura grubości palca w miejscu odległym, od wiatru zasłoniętym i z jednego końca podpalony lub innym sposobem wysadzony w powietrze.

Do składów również wolno wchodzić tylko z lampą bezpieczeństwa i tylko w razie koniecznej potrzeby.

Przewożenie materiałów wybuchowych odbywać się winno z zachowaniem szeregu ostrożności. Na wozie winna się znajdować beczka z wodą i wiadro do gaszenia ognia. Ładowanie, wyładowywanie i przeładowywanie pak, zawierających te materiały, winno się odbywać o ile możności tylko w dzień, w nocy zaś tylko przy lampach bezpieczeństwa lub stosownych latarniach.

Taczanie, przesuwanie i zrzucanie pak grozi niebezpieczeństwem wybuchu; mogą być poruszane paki tylko przez podnoszenie i przenoszenie.

Wogóle podczas przewozu materiałów wybuchowych muszą być poczynione wszelkie starania o usunięcie niebezpieczeństwa ognia.

W pomieszczeniach, przeznaczonych do sprzedaży materiałów wybuchowych, winny być również zachowane powyżej przytoczone środki ostrożności.

L. Ostaszewski.

